

# Muzułmańska reformatorka: życie w ciągłym zagrożeniu

Raheel Raza jest kanadyjską muzulmanką urodzoną w Pakistanie, przewodniczącą "Muslims Facing Tomorrow", jedną z założycieli "Muslim Reform Movement" i członkiem zarządu "Clarion Project", organizacji edukującej społeczeństwo w sprawie zagrożeń związanych z radykalnym islamem i przedstawiającą poglądy umiarkowanych muzulmanów. Tekst jest refleksją nad jej własną sytuacją.

\* \* \*

Być pozwanym do sądu nie jest zabawne, ale już się do tego przyzwyczaiłam. Byłam pozywana już wielokrotnie przez islamskie organizacje, którym nie podobało się to, że ich działania są nagłaśniane i przedstawiane społeczeństwu. Szczególnie przez kobiety.

Islamiści używają taktyki podawania do sądu ludzi, których chcą uciszyć, a żyją w kraju, w którym jest to możliwe. Spróbujcie pozwać kogoś w Iranie albo Arabii Saudyjskiej. Ale na Zachodzie tak traktują wolność wypowiedzi – pozywają każdego, kto wypowiada się o radykalnym dżihadzie lub Islamie. Gospodarze audycji radiowych, telewizyjne prezenterki, dziennikarze i działacze są nieustannie nękani – coś jest bardzo nie tak w naszej liberalnej demokracji.

## Ryzykowna towarzysza

Z oczywistych względów nie mogę napisać zbyt dużo o obecnej sprawie, ale wystarczy, że powiem, iż ujawniłam szczegóły finansowania międzynarodowej organizacji islamskiej mającej powiązania z terroryzmem, co bardzo im się nie spodobało. Wszystko co mówię, piszę lub komentuję podlega kontroli.

W Afganistanie, krótko po zakończeniu wojny, zachodni

dziennikarz zauważył, że kobiety, pomimo że już wyzwolone, wciąż chodzą trzy metry za swoimi mężami. Kiedy zapytał czemu, dostał odpowiedź: „miny”. Zatem nie jest zaskoczeniem, że teraz mój mąż chodzi za mną. Zauważyłam też, że zawsze wybiera inne loty niż ja. Zastanawiałam się, czemu tak się dzieje, ale podejrzewam, że po prostu ratuje w ten sposób swoją skórę. Mam przyjaciół, którzy nie zrobią sobie ze mną zdjęcia, żartując, że nie chcą, aby rzucona była na nich fatwa. To poważna sprawa. Nie jest miło mieć w komputerze folder zatytułowany „nienawistne maile i groźby śmierci”. Ale fajnie jest mieć rejestr i świadomość, że załazło się im za skórę. Przynajmniej mnie słuchają.

## **Czy boję się o swoje życie?**

Dziennikarze wielokrotnie mnie pytają, czy boję się o swoje życie. Opowiadam wtedy, co odpowiedział mój mąż, kiedy zapytałam go czy myśli, że „oni” kiedyś fizycznie mnie zaatakują. Powiedział z kamienną twarzą: „To nie pytanie czy to zrobią, ale kiedy to zrobią”.

Fatwa na mnie była rzucona przez muzułmanina, pozwy o zniesławienie były wniesione przez muzułmanów, groźby śmierci i nienawistne maile były wysłane przez muzułmanów.

Mając takie wotum zaufania pomyślałam, że jeśli pozwolę się zastraszyć, dam ekstremistom satysfakcję z faktu, że udało im się mnie uciszyć. A tego nigdy nie zrobię. Ponieważ mój strach jest tylko małą kroplą w oceanie pracy, którą trzeba wykonać, aby [odsłonić niebezpieczeństwa związane z radykalnym dżihadem](#) i będę tą pracą wykonywać.

Smutne jest to, że fatwa na mnie była rzucona przez muzułmanina, pozwy o zniesławienie były wniesione przez muzułmanów, groźby śmierci i nienawistne maile były wysłane przez muzułmanów.

Kto w takim razie mnie wspiera? Moimi przyjaciółmi są Żydzi, chrześcijanie, buddyści, hindusi, sikhowie i ateści. Mam szczęście.

Tłumaczenie Severus - Snape, na podstawie  
<https://clarionproject.org/>